

Przeciwko baśni

Śpiąca królewna, reż. Tomasz Man, Teatr Guliwer w Warszawie

ALEKSANDRA
REMBOWSKA

AA



Fot. Bartek Warzecha

Niezależnie od zmian, jakie zachodzą we współczesnym świecie, baśnie pozostają dla dzieci jednakowo ważne. Potrafią ich słuchać z uwagą i skupieniem. Następujące po sobie obrazy baśniowe porządkują świat i pomagają dziecku go rozpoznać, przeżyć jako dobre doświadczenie. Dzieje się tak dzięki istnieniu Dobra i Zła, ich konfrontacji, w której Dobre zwycięża. Wiadomo, że wilk nie jest tu realnym zwierzęciem, a jedynie obrazem Zła.

Choć postacie spotykają na swej drodze różne przeszkody i wpadają w tarapaty – wyprowadzone do lasu, zamknięte w wieży, zamienione w żabę – wraz z pojawieniem się dobrej wróżki, królewny czy królewicza w końcu ich życie się odmienia. Cierpliwość, dobroć, miłość, skromność zostają nagrodzone. Wskutek identyfikacji z bohaterami – ich uczuciami, stanami emocjonalnymi, dziecko ma możliwość poczuć się silniejsze, bezpieczniejsze, pokrzepione. Droga, jaką przechodzą bohaterowie – od problemów i cierpienia przez przygody po otrzymaną pomoc i szczęśliwe zakończenie – jest także ścieżką rozwoju, indywidualności dziecka. Prosty schemat obecny w baśni, a także jej rytm odsłania zapisaną tu pierwotną, ludową mądrość, kosmiczną prawdę związaną z dziejami ludzkości. Tajemnicze, nastrojowe i piękne obrazy odwołują się zaś do głębokich uczuć i przeżyć. W opowiadaniu baśni nie chodzi więc tylko o pobudzenie dziecięcej wyobraźni (choć ona oczywiście także znajduje tu pożywkę), ale o coś znacznie ważniejszego.

Jeśli teatr decyduje się wziąć na siebie rolę opowiadacza, musi czynić to ostrożnie, z wrażliwością, rozumiejąc i wyczuwając istotę baśni, tak by nie przeszkadzać w jej oddziaływaniu, nie zakłócać przesłania i moralnego sensu.

Grzechem wielu inscenizacji baśniowych opowiadań w teatrze jest dzisiaj ich nachalne uwspółcześnianie. Nie zwracając uwagi na ich integralną całość, reżyserzy (często przy udziale dramaturgów) próbują racjonalizować i adaptować baśnie, legendy czy mity w oparciu o własne, dość dowolne, by tak to określić, skojarzenia i odniesienia do realiów świata wokół. Dostosowują tym samym baśni do, jak im się wydaje, potrzeb współczesnego młodego odbiorcy – dzieci „telewizyjnych” i „komputerowych” – pozornie niezdolnych zachwycić się baśniowym poematem, a jedynie docenić jego „preparację” i rozumowe objaśnienia. Owo mylne przekonanie, że dziecku obce są wrażenia zmysłowe, przeczcucia, ów stan nieświadomionego zaczarowania, za to bliska percepcja intelektualna, towarzyszy, jak się wydaje, wielu twórcom.

Przykładem „dekonstrukcji” wymierzonej przeciwko baśni i jej założeniom jest muzyczny spektakl *Śpiąca królewna* wg braci Grimm w Teatrze Guliwer. Brakuje w nim podstawowego rozróżnienia na Dobre i Złe – wróżki Dobre, zaledwie dwie z dwunastu, służą Złej, ta z kolei okazuje się ostatecznie nie całkiem Zła – łagodnie z czasem (wszystkie w wyzywających, kolorowych perukach na głowach, ubrane w czarne rockowe kurtki). Wrzeczono, nie wiadomo czemu, zastąpione zostaje igłami, kolcami, nożyczkami, nożami itp. Tym samym magiczny przedmiot „rozmienia się na drobne”. Z królewskiej pary reżyser czyni krótkowzrocznych i nadopiekuńczych rodziców, którzy w obawie przed skałeczeniem (równoznacznym z przepowiedzianą śmiercią córki) zamykają dziecko w pałacu, unieszczęśliwiają je. Tak poprowadzona narracja doprowadza do absurdu, w której królewna na przekór rodzicom, chcąc doświadczyć „prawdziwego” życia i przekonać się na własnej skórze o sprawczej mocy prorocstwa, popelnia na oczach zgromadzonych samobójstwo (!). Świadomie dotyka kolca róży, którą dostaje od chłopca w ogrodzie. Zapada w stuletni sen, z którego wybudza ją nie królewicz, lecz zwykły chłopak w T-shirtcie i glanach (wnuczek tamtego sprzed stu lat) – przedstawiciel zmian i innej epoki: z autami, samolotami, raketami i zanieczyszczonym powietrzem. Przedstawienie rozgrywane jest w niemal pustej przestrzeni (co akurat jest atutem), znaczonej zmieniającym się światłem horyzontu i pojedynczymi rekwizytami.

Wyśpiewana „własnymi słowami”, w agresywny sposób, bajka, utrzymana w rytmie hip-hopu, rocka, bluesa, reggae, wprowadza zamęt i dezorientację. Nie nazywam tego postmodernistycznym eklektyzmem, a raczej zamachem na baśni – zakrzyczaną, pozbawioną porządku, odświętności, cudowności...

A jeśli ktoś sądzi, że dzieciom się to podoba – wystarczy przysłuchać się ich rozmowom podczas przerwy...

7-03-2016

GALERIA ZDJĘĆ

ŚPIĄCA KRÓLEWNA, REŻ. TOMASZ MAN, TEATR GULIWIER W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Guliwer w Warszawie

Śpiąca królewna

wg braci Grimm

libretto i reżyseria: Tomasz Man

muzyka: Tomasz Man i Ignacy Jan Wiśniewski

scenografia: Anetta Piekarska-Man

ruch sceniczny: Artur Dobrzański

obsada: Joanna Borer-Dzięgieł, Katarzyna Brzozowska, Anna Przygoda, Ewa Scholl, Honorata Zajęczkowska, Damian Kamiński, Adam Wnuczek

premiera: 20.02.2016

TAGI: [Tomasz Man](#), [baśnie braci Grimm](#), [Warszawa](#), [Teatr Lalek Guliwer](#),

[Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

Autor

lub [zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

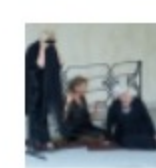
POWIĄZANE TEATRY

[Guliwer](#)

Teatr Lalek Guliwer



Tomasz Mościcki
Akuratna rozrywka



Łukasz Drewniak
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście



Joanna Ostrowska
Kochane dziecko z ADHD



Aleksandra Rembowska
Pajęczka sieć



Henryk Mazurkiewicz
Reżimy



Joanna Ostrowska
Zmory wolności i tolerancji atakują

KALENDARIUM

08
XII
2023

Boska Komedia.
Międzynarodowy Festiwal
Teatralny XVI edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

